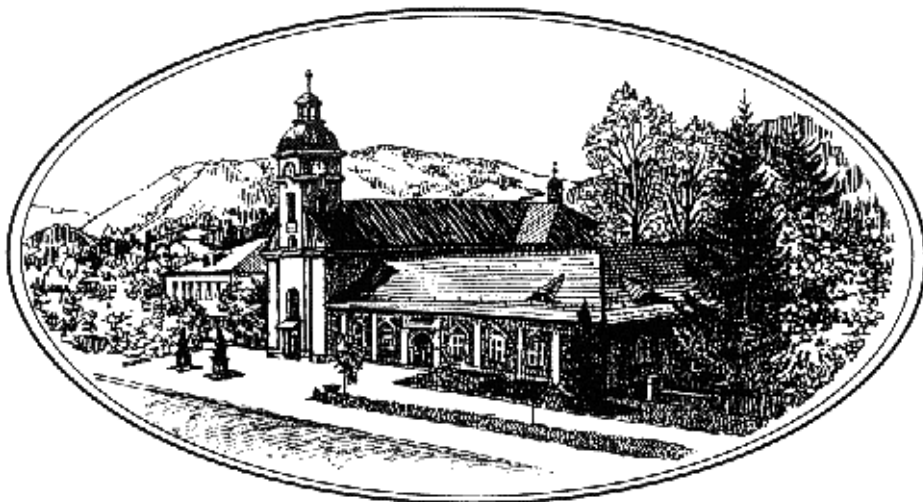


# Po górach, dolinach...



**Parafia pw. św. Klemensa, papieża i męczennika, w Ustroniu**

**Nr 26 (1151) 26 czerwca 2016 r.**

**Adres internetowy Parafii:** <http://www.klemens.beskidy.pl>

**E-mail Redakcji:** [barbaralanghammer@gmail.com](mailto:barbaralanghammer@gmail.com)

## Idziemy razem

*I udali się do innego miasteczka (Łk 9,56)*

Jezus rozpoczął swoją posługę od nauczania w synagodze w Nazarecie (4,14), gdzie mieszkańcy miasta negują głoszone przez Niego prawdy.

Także tutaj, na początku drogi **do Jerozolimy**, która zawiodła Jezusa do śmierci i zmartwychwstania, nie jest On pozytywnie odebrany.

Ten brak przyjęcia w jednej z wiosek Samarii wywołuje reakcję apostołów. Pragną oni, by Bóg zesłał karę na mieszkańców miejscowości. Jezus jednak demaskuje ich intencje, gdyż wyczuwa w ich rozumowaniu logikę zemsty. Oczywiście przez Jezusa przemawia tu Jego boska siła, ale jest to **siła miłości**, a nie wynikająca z nadużycia władzy; miłości, która zgadza się na cierpienie, by następnie wybaczyć.

Jezus udaje się do innego miasteczka, ponieważ zawsze znajdzie się inny dom, do którego można zapukać, inna wioska do odwiedzenia, inna okazja, by głosić Bożą naukę, **inna okazja, by kochać**. Jeśli napotykasz trudność – zacznij od nowa. Jest jeszcze wiele pól do zasiania, **wiele osób, które wymagają uzdrowienia** i pokochania.

## Mój najlepszy przyjaciel. Ateista

Mój najlepszy przyjaciel uważał się za ateistę. W jego wypowiedziach nie było można dostrzec nawet najmniejszego śladu Boga. Bardzo mnie bolało jego nastawienie. Rozmawiając o tym z innymi przyjaciółmi zrozumiałem, że muszę postawić przede wszystkim na okazywanie mu życzliwości, bez nawracania na siłę. Nadarzało się sporo takich okazji: pomoc w nauce, rozmowa o rzeczach, które go interesują i przede wszystkim modlitwa.

Pewnego dnia, ku mojemu wielkiemu zdziwieniu, znalazłem go w kościele. Przy wyjściu wyznał mi, że rano poczuł chęć uczestnictwa we Mszy Św. i nawet poprosił mnie, bym któregoś dnia poszedł z nim się wyspowiadać. Zauważyłem, że z czasem nie tylko on zbliżył się do Boga, ale także ja – dzięki niemu.

*M.Z., Włochy*

## Antyfona do Serca Jezusowego

Do Serca Twego uciekamy się  
Jezu Boski Zbawicielu naszymi grzechami racz się, nie zrażać, o Panie Święty  
Ale od wszelakich złych czynów, racz nas zawsze zachować.  
Boże łaskawy i najłitościwszy, o Jezu, o Jezu, o Jezu  
słodki  
Przewodniku Boski, jedyna ucieczko nasza!  
W Sercu Twoim racz nas obmyć!  
Do Serca Twego racz nas przytulić  
W Twym Sercu na wieki racz nas zachować!  
O Jezu, o Jezu, o Jezu dobry  
Zbawicielu słodki,  
Pośredniku Boski  
Jedyna ucieczko nasza

*(z modlitewnika Apostolstwa Modlitwy)*

## KWIATKI PAPIEŻA FRANCISZKA

*Czy wiecie, że?...*

Papież Franciszek napisał :

Wszyscy jesteśmy w drodze do wspólnego domu w niebie, gdzie będziemy mogli z radością i podziwem odczytywać tajemnicę wszechświata”.

„Wszechświat to coś więcej niż problem naukowy; jest on radosną tajemnicą, językiem miłości Boga względem nas”.

Pan moim dziedzictwem  
i przeznaczeniem (Ps 16)

**Gdy dopełnił się czas Jego wzięcia [z tego świata], postanowił udać się do Jerozolimy i wysłał przed sobą posłańców. Ci wybrali się w drogę i przyszli do pewnego miasteczka samarytańskiego, by Mu przygotować pobyt. Nie przyjęto Go jednak, ponieważ zmierzał do Jerozolimy. Widząc to, uczniowie Jakub i Jan rzekli: <<Panie, czy chcesz, a powiemy, żeby ogień spadł z nieba i zniszczył ich?>> Lecz On odwróciwszy się zabronił im. I udali się do innego miasteczka. A gdy szli drogą, ktoś powiedział do Niego: <<Pójdź za Tobą, dokądkolwiek Cię udasz!>> Jezus mu odpowiedział: <<Lisy mają nory i ptaki powietrzne – gniazda, lecz Syn Człowieczy nie ma miejsca, gdzie by głowę mógł oprzeć>> Do innego rzekł: <<Pójdź za Mną!>> Ten zaś odpowiedział: <<Panie, pozwól mi najpierw pójść i pogrzebać mego ojca!>> Odpart mu: <<Zostaw umarłym grzebanie ich umarłych, a ty idź i głos królestwo Boże!>> Jeszcze inny rzekł: <<Panie, chcę pójść za Tobą, ale pozwól mi najpierw pożegnać się z moimi w domu!>> Jezus mu odpowiedział: <<Ktokolwiek przykłada rękę do pługa, a wstecz się ogląda, nie nadaje się do królestwa Bożego>> (Łk9, 51-62)**

Fragment ten obfituje w ważne pojęcie teologiczne: **dopełnił się czas**. Bóg sprawia, że dopełnił się czas i plan zbawienia staje się coraz bliższy do ostatecznego jego wypełnienia się. Jezus **postanowił udać się**. Wyrażenie to wskazuje na determinację Jezusa, by pomimo wszystkich przeciwności wypełnić Boży plan.

Samarytanie nie byli przyjaźnie nastawieni do Żydów, szczególnie do tych, którzy przechodzili przez ich ziemie podążając do świętego miasta, Jerozolimy. Nie było w tym nic nadzwyczajnego, że Samarytanie odmówili gościny w drodze do Jerozolimy. Postawa Jakuba i Jana przywołuje nam proroka Eliasza, który dwukrotnie zesłał ogień na swoich nieprzyjaciół (por 2Krl 1,10.12). Jezus jednak zabrania im tego. Wie, że ci ludzie wkrótce otworzą swe serca na przyjęcie Ewangelii (por Dz 8,4-25).

Życie jest drogą. Jesteśmy w drodze tak długo, jak długo żyjemy.

Ta perykopa ewangeliczna pokazuje również nasze życie, bo niejednokrotnie nie dostrzegamy naszych bliźnich w potrzebie. Gdy Bóg do nas przemawia i zaprasza nas do pójścia za Nim, zasłaniamy się wieloma sprawami, które jeszcze musimy załatwić, jesteśmy też skłonni ulec każdemu argumentowi, który usprawiedliwia lub osłabia nasze pragnienie służenia Bogu.

Można się więc pytać, skąd to jest w nas i dziś? Jezus nas zna. Zna Ciebie i mnie. Zna nasze słabości i właśnie, dlatego przyszedł na ziemię, by związać nas ze sobą nie czym innym, jak tylko węzłem miłości, którą głosił i której dał świadectwo na krzyżu. Nie karze, nie grzmi, ale miłosiernie przebacza i cierpliwie oczekuje naszego nawrócenia. Czeką na miejsce, na stałe miejsce w naszym sercu, aby **miał miejsce, gdzie by głowę mógł oprzeć**.

Jaka jest odpowiedź na ten głos? Czy ten głos w moim wnętrzu jest na tyle głośny i mocny, by mnie przyciągnąć do siebie z związać z sobą?

Wasz brat Franciszek

Mój fragment

z Dzienniczka św. Faustyny

*O Boże mój, gdy patrzę w przyszłość ogarnia mnie trwoga, ale po cóż zagłębiać się w przyszłości? Dla mnie jest tylko chwila obecna droga, bo przyszłość może w duszy mojej nie zagości.*

*Czas, który przeszedł, nie jest w mojej mocy, by cos zmienić, poprawić lub dodać, bo tego nie dokazał ani mędrzec, ani prorocy, a więc co przeszłość w sobie zawarła, na Boga zdać.*

*O chwilo obecna, ty do mnie należysz cała, ciebie wykorzystać pragnę, co tylko jest w mej mocy, a chociaż jestem słaba i mała dajesz mi łaskę swej wszechmocy. A więc z ufnością w Miłosierdzie Twoje idę przez życie jak dziecko małe i składam Ci codziennie w ofierze serce moje. Rozpalone miłością o Twoją większą chwałę. (Dz 2)*

Imię zakonne siostry Faustyny poznałam wiele lat temu, lecz tak prawdziwie wczytałam się w zapisane przez nią słowa dopiero dwa lata temu. Miałam wówczas okazję zagłębić się w wiele książek poruszających kwestię duchowości w życiu człowieka. Jednak „Dzienniczek” wywarł na mnie ogromny wpływ. Czułam, że poprzez czytanie zapisanych przez siostrę Faustynę rozmów z Chrystusem może i On do mnie przemawiać. Już na samym początku „I Zeszytu” są zapisane słowa, które zapadły mi w pamięć i spowodowały głębsze przemyślenia: „Czas, który przeszedł, nie jest w mojej mocy, by cos zmienić, poprawić lub dodać, bo tego nie dokazał ani mędrzec, ani prorocy (...)” (Dz 2).

Życie człowieka może być rozumiane w ujęciu czasu. Pomimo tego, iż stykamy się z nim ciągle i jest kwestią powszednią jest nadal nieosiągalny do zapanowania nad nim. Jednak istotą rzeczy nie jest rozważanie definicji tego słowa, a potrafienie rozporządzania tym czasem, który mamy. Ciekawym porównaniem, które kiedyś usłyszałam było zdanie, iż ryba nie musi zdawać sobie sprawę z tego czym jest woda, ale musi wiedzieć jak pływać.

Po przeczytaniu tego fragmentu myślę, że wiele osób może odnieść go do siebie. Przez pewne wydarzenia często tkwimy w przeszłości, zatracając się w tych myślach. Przyczyną są sprawy, które nie są zaakceptowane przez nas, trudne. Rozmyślamy wówczas, dlaczego tak się stało, próbując zmienić tamte wydarzenia. Natomiast gdy nasze myśli skierują się w przyszłość martwimy się, jednocześnie zapominając o życiu teraźniejszym. A przecież to chwila obecna jest najważniejsza. To w niej podejmujemy decyzje, kreując naszą przyszłość i tym samym przeszłość. Mamy odpowiedzialność za to, co czynimy w chwili obecnej. Siostra Faustyna poprzez natchnienie daje odpowiedź jak mamy postępować względem tych kwestii. Często w chwilach kiedy znowu moje myśli kierują się w odległe lata przeszłości staram się wracać do tego fragmentu i kolejny raz wczytywać się w zapisane słowa, że tamten czas nie należy już do mnie. Mogę tylko powierzyć to Panu, ufając w Jego Miłosierdzie. A przyszłość? A przyszłość może w duszy mojej nie zagości...

Izabella Wojciechowska, [www.opiekun.kalisz.pl](http://www.opiekun.kalisz.pl)

## Patriarchowie i Prorocy z naszego kościoła

### Osiedlenie się rodziny Jakuba w Egipcie

46. 1 Izrael wyruszył w drogę z całym swym dobytkiem. A gdy przybył do Beer-Szeby, złożył ofiarę Bogu ojca swego Izaaka. 2. Bóg zaś w widzeniu nocnym tak odezwał się do Izraela: „Jakubie. Jakubie!” A gdy on odpowiedział: „Oto jestem”, 3. rzekł do niego: „ Jam jest Bóg, Bóg ojca twego. Idź bez obawy do Egiptu, gdyż uczynię cię tam wielkim narodem. 4. Ja pójdę tam z tobą i Ja stamtąd cię wyprowadzę, a Józef zamknie ci oczy”. 5. Po czym Jakub wyruszył z Beer-Szeby.

Synowie Izraela umieścili ojca swego Jakuba, swoje dzieci i żony w wozach, które faraon przysłał dla przywiezienia ich. 6. Zabrali też swe trzody i swój dobytek, który nabyli w Kanaanie. Tak przybył do Egiptu Jakub, a z nim całe jego potomstwo. 7. Wziął z sobą do Egiptu synów, wnuków, córki i wnuczki – całe swe potomstwo.

8. Oto imiona synów Izraela, którzy przybyli do Egiptu, Jakuba i jego synów.

Syn pierworodny Jakuba, Ruben, 9. oraz synowie Rubena ... 10. Synowie Symeona:....11. Synowie Lewiego:....12. Synowie Judy:....13. Synowie Issachara:....14. Synowie Zabulona:.... Są to potomkowie tych synów Jakuba, których podobnie jak i córkę Dibnę, urodziła mu Lea w Paddan-Aram. Wszystkich tych osób, synów jego i córek było trzydzieści trzy.

16. Synowie Gada: ...17. Synowie Aserra: ....., 18. Są to potomkowie Zilpy, którą dał Laban owej Lei, a która urodziła Jakubowi – szesnaście osób.

19. Synowie Racheli, żony Jakuba: Józef i Benjamin,

20. Józefowi urodzili się w Egipcie synowie, których na świat wydała Asenat, córka kapłana z On imieniem Poti Fera; Manasses i Efraim.

21. Synowie Beniamina; Bela, Beker, Asszel, Gera, Naaman, Echi, Rosz, Muppin, Chuppi, i Ard – 25. Są to potomkowie synów Racheli, którzy urodzili się Jakubowi. Wszystkich osób czternaście.

23. Syna Dana, Chuszim....

24. Synowie Neftalego; .....25. Są to potomkowie synów Bilhy, którą dał Laban Racheli, swej córce, a która urodziła Jakubowi. Wszystkich osób siedem.

26. Wszystkich, którzy przybyli z Jakubem do Egiptu, a którzy wyszli z jego bioder. Było ogółem, oprócz żon, synów Jakuba sześćdziesiąt sześć osób. 27. Synowie zaś Józefa, który mu się urodzili w Egipcie - dwie osoby. Wszystkich zatem osób z rodziny Jakuba, przybyłych do Egiptu było siedemdziesiąt.

28. Wysłał on przed sobą do Józefa Judę, aby ten

mógł go wyprzedzić do Goszen przed ich przybyciem. A gdy przybyli do ziemi Goszen, 29. Józef kazał zaprząć do swego wozu i wyjechał na spotkanie Izraela, ojca swego do Goszen. Każdy zobaczył go, rzucił mu się na szyję i długo płakał na jego szyi. 30. Wreszcie Izrael odezwał się do Józefa: „Teraz mogę już umrzeć, skoro zobaczyłem cię jeszcze przy życiu!” 31. A potem Józef rzekł do braci i do całej rodziny swego ojca: „Pójdę zawiadomić faraonowi, powiem mu.: Przybyli do mnie bracia moi i ród mego ojca, którzy byli w ziemi Kanaan. 32. Są oni pasterzami drobnego bydła, a jako hodowcy trzód sprowadzili swe drobne i większe bydło oraz cały swój dobytek. 33. Kiedy zaś faraon was zawiadom i zapyta: Jaki jest wasz zawód! 34. odpowiecie: My, słudzy twoi, trudnimy się od dziecka hodowlą trzód, zarówno my, jak i nasi przodkowie – I wtedy dopiero będziecie mogli się osiedlić w Goszen, bo obrzydzenie wzbudza w Egipcjanach każdy pasterz drobnego bydła”.

*Biblia Tysiąclecia. Ilustrowana zbiorami Muzeów Watykańskich t. 1. Wyd. PALLOTINUM JEDNOŚĆ Warszawa 2015. str. 51-53.*

47.1. Józef poszedł do faraona i oznajmił mu: Ojciec mój i moi bracia z trzodami, byłem i całym dobytkiem przybyli z ziemi Kanaan i są już w kraju Goszen”. 2. Po czym wziął (ze sobą) spośród swych braci pięciu mężów i przyprowadził ich do faraona. 3. Faraon zapytał jego braci: „Jakie jest wasze zajęcie?” Odpowiedzieli mu: „Pasterzami drobnego bydła jesteśmy zarówno my, słudzy twoi, jak i nasi przodkowie”. 4. I dalej mówili do faraona: „Przybyliśmy, aby się zatrzymać jako przechodnie w tym kraju, gdyż brakuje paszy dla drobnego bydła twoich sług, tak ciężki jest głód w ziemi Kanaan. Niechaj więc teraz zamieszkają słudzy twoi w Goszen. 5. Faraon rzekł do Józefa: „Ojciec twój i twoi bracia przybyli do ciebie. 6. Cały kraj egipski stoi prze tobą otworem. W najbardziej żyznej jego części osiedl swego ojca i swych braci; niechaj więc zamieszkają w kraju Goszen. Jeśli zaś wiesz, że są wśród nich ludzie dzielni, uczyni ich zarządcami mojego żywego dobytku”. 7. Potem Józef przyprowadził swego ojca Jakuba i przedstawił go faraonowi. A gdy Jakub złożył faraonowi wyrazy czci, 8. faraon zapytał go: „Ile lat życia sobie liczysz?” Jakub odpowiedział faraonowi: „Liczba lat mego pielgrzymowania – sto i trzydzieści. Niezbyt długie i smutne były lata mego życia, nie są one tak długie, jak lata pielgrzymowania mych przodków”. 10. Po czym Jakub, oddawszy cześć faraonowi, odszedł sprzed jego oblizca.

11. Józef osiedlił ojca i braci, dając im posiadłość w najbardziej żyznej części Egiptu, w ziemi Ramses, jak mu polecił faraon. 12. I zaopatrywał Józef ojca i braci, i całą rodzinę swego ojca w żywność, stosownie do liczby dzieci (cdn.).

*Opracowali Elżbieta i Andrzej Georgowie*

**RESTAURACJA  
BAHUS**

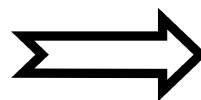
www.bahus.pl

### Restauracja BaHus

jest świetnym miejscem do organizacji wszelkiego rodzaju imprez.

Specjalizujemy się w organizacji:

- przyjęć weselnych,
- bankietów,
- imprez cateringowych,
- innych imprez okolicznościowych.



**USTROŃ**

**ul. 9 Listopada 10**

**tel. 33 854 26 72**

**kom. 602 831 296**

### Warto przeczytać...

#### Siostry od kanałów

**Rosyjskie powiedzenie ludowe mówi: „Sierota całe życie łyzy leje”. Albertynki starają się, aby na Syberii tak nie było. Dzieci ulicy odnajdują nawet w kanalizacji.**

Znawcy tematu twierdzą, że po wojnach i kataklizmach państwo rosyjskie bardziej dawało sobie radę z dziećmi ulicy niż po zmianie systemu polityczno-gospodarczego w latach dziewięćdziesiątych XX w. (tzw. pierestrojka). Zjawisko osiągnęło wielkie rozmiary i było trudne do opanowania. W samej Rosji mówiono, że symbolem posowieckiej Rosji są „dzieci ulicy”. Podawano różne dane liczbowe: na przykład w 2002 roku informowano, że 1,3 miliona dzieci nie chodzi do szkoły. Nielegalne migracje, często samych dzieci z byłych republik radzieckich z powodu konfliktów zbrojnych i jeszcze cięższej niż w Rosji sytuacji ekonomicznej, zwiększały liczbę dzieci ulicy. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych podaje liczbę 2–2,5 milionów takich dzieci dzisiaj, a niezależni eksperci aż od 3 do nawet 4 milionów.

#### Trudna przemiana

Zmiana sposobu funkcjonowania państwa zaskoczyła większość społeczeństwa, które nie było przygotowane do radzenia sobie w nowej rzeczywistości społeczno-gospodarczej. Dotychczasowy „kontrolowany” porządek zawalił się, a żyć w nowym nie umiano. We wcześniejszym systemie wszyscy mieli obowiązek pracować i praca była, w nowym każdy sam szukał sobie pracy. Upadały wielkie państwowe zakłady, następowała gwałtowna prywatyzacja. Likwidowano wiele miejsc pracy, rosło bezrobocie. Duża część społeczności była zagubiona. Ludzie biednieli, pogarszały się warunki życia. Pesymistycznie patrzyli w przyszłość, w niczym nie znajdowali oparcia. W dodatku poprzedni system wyrwał im wiarę w Boga i chociaż nowa konstytucja dawała całkowitą wolność wyznania, większość już nie wierzyła. Takie realia owocowały rozkładem moralnym i kryzysem podstawowych wartości. Degradacja moralna i socjalna bardzo mocno uderzyła w rodziny. Stawały się one dysfunkcyjne i patologiczne. Rodzice w obliczu bezrobocia i biedy uciekali w alkoholizm i narkomanię. Następowła kryminalizacja społeczeństwa, rozprzestrzenianie prostytucji i narkotyków. Wielu ludzi traciło wszystko, łącznie z mieszkaniem.

Chore rodziny nie były już ogniskami domowymi. Dzieci nie czuły się w nich bezpiecznie. Obrzydło im pijaństwo rodziców i różnego rodzaju przemoc, jakiej doświadczały.

#### Prawosławne przystanki dziecięce

Organizacje społeczne, w tym kościelne, zajmują się dożywianiem na ulicy i w stołówkach oraz prowadzeniem ośrodków pobytu dziennego. Kościół prawo-

sławny prowadzi domy dziecka i ochronki, funduje prezenty na święta. Przy zakładaniu tego rodzaju działalności organizatorzy z cerkwi prawosławnej spotykają się z trudnościami z finansowaniem i brakiem pomieszczeń. Trudno jest przejść przez wysoki próg biurokracji, żeby zdobyć państwową rejestrację takiego ośrodka wychowawczego i – co za tym idzie – mieć dofinansowanie z budżetu państwa.

Często przy parafiach prawosławnych organizowane są „Przystanki dla dzieci ulicy”, gdzie organizowane są dożywianie i pomoc medyczna oraz wsparcie socjalne i duchowe. Takie „przystanki” pomagają wrócić dzieciom do rodziny, lub załatwiają im pobyt w państwowych ochronkach czy domach dziecka.

#### Protestanci i młodzi narkomani

Kościół protestancki natomiast prowadzi zamknięte ośrodki dla nieletnich toksykomanów i ośrodki dla bezdomnych. Do nich przyjmuje się starsze dzieci (od 14 lat). Prowadzą ośrodki socjoterapeutyczne typu dziennego i szkolenia dotyczące pracy z dziećmi ulicy.

#### Katolicy, w tym siostry

Kościół katolicki wraz z odnawianiem struktur w nowej rzeczywistości politycznej Rosji uświadamiał sobie potrzebę zajęcia się „dziećmi ulicy”. Właśnie dla takich dzieci przy większości parafii katolickich powstawały świetlice socjoterapeutyczne prowadzone przez siostry zakonne. Te działania to odżywianie, ubranie, mycie, powrót do szkoły, zajęcia różnego typu itp.

Z inicjatywy bp. Jerzego Mazura SVD (ówczesnego ordynariusza diecezji wschodniosyberyjskiej) zatroskanego o losy dzieci ulicy w Usolu Syberyjskim, na tym terenie pojawiła się nasza wspólnota albertyńska, której celem jest posługa nieszczęśliwym matym Sybirakom.

W 2002 roku objęliśmy opieką dzieci ulicy i dzieci z biednych, patologicznych środowisk „zagrożone ulicą”. Wraz z pracownikami parafialnej Caritas otworzyliśmy świetlicę środowiskową. Chcieliśmy ułatwić im start życiowy, pomóc w znalezieniu swojego miejsca. W ramach świetlicy udzielaliśmy wsparcia pięćdziesięcioosobowej grupie dzieci i młodzieży do 18 lat. Dla młodych narkomanów organizowano zajęcia psychoterapeutyczne prowadzone przez specjalistę, wolontariusza z Polski. Dzieci odnajdywałyśmy na ulicach, dworcu, a zimą w kanałach ciepłowniczych. Dla dobra dzieci chodziłyśmy tam wielokrotnie.

Pomagamy zgodnie z zasadą gradacji potrzeb według św. brata Alberta: „Biedakowi trzeba najpierw dać jeść, potem dać mu odzież, potem dach nad głową, potem pracę, a na końcu mówić mu o Panu Bogu”.

#### Nakarmić

Pierwsze, co trzeba było zrobić po zetknięciu się ze zgłodniałymi dziećmi, to dać im jeść. Na ➡ str. 6

## Kacik poezji

### Na dzień dobry

Czasem wiatr zdmuchnie  
smutek przelotny,  
Ciepłym tchnieniem znów dłonie ogrzeje,  
I przegoni wszystkie kłopoty,  
Więc dziękuję wiatrowi, że wieje.

Czasem deszcz o szyby zadzwoni  
Mokra trawa kroplami lśni  
Łzami łatwiej tęsknotę zastąpić,  
Więc dziękuję deszczowi za łzy.

Czasem słońce w gonitwie do lata  
Znowu ogród barwami roznieci  
Pozapala iskry na kwiatkach,  
Więc dziękuję słońcu, że świeci.

No, a czasem się do mnie uśmiechniesz  
Znikną smutki szaro – niebieskie  
Stoisz w progu i słońce masz w oczach,  
Więc dziękuję Ci za to, że jesteś...

Czesław Miłosz



### jest kołem ratunkowym na morzu życia

W poniedziałek, nazajutrz po obfitym zakrapianym wieczorze towarzyskim spotykają się dwaj panowie. Pierwszy mówi:

- Ale miałem pecha! Gdy wracałem do domu, natknąłem się na patrol policji i całą noc musiałem spędzić w izbie wytrzeźwień.

- Ty to masz szczęście! - mówi drugi. - Gdy ja wracałem, natknąłem się na moją żonę i teściową.

Rozmawia dwóch kolegów:

- Podobno przestałeś pić?

- To dzięki teściowej, stale widziałem ja potrójnie!

### DYŻURY SPOWIEDNIKÓW W TYM TYGODNIU

#### Dzień tygodnia 9.00 - 11.00

poniedziałek	ks. Ł. Tłałka
wtorek	ks. T. Serwotka
środa	ks. M. Kulik
czwartek	ks. T. Serwotka
piątek	ks. M. Kulik
sobota	Św. Klemens

#### Dzień tygodnia 15.00 - 17.00

poniedziałek	Św. Klemens
wtorek	Dominikanie
środa	Dominikanie
czwartek	O. Beniamin OFM
piątek	Św. Klemens
sobota	XXX

## Z życia parafii



• W minioną niedzielę zbierana była kolekta specjalna na potrzeby naszej wspólnoty parafialnej. Kolektowali księża.

• W środę, 22 czerwca, została ogłoszona decyzja Biskupa dotycząca zmian personalnych w diecezji. Na emeryturę przechodzi nasz Proboszcz. Jego miejsce zajmie ks. Wiesław Bajger, który w latach 2011 do 2016 był proboszczem w Wiśle, w parafii Wniebowzięcia NMP. Ks. Wiesław był 30. laty wikariuszem w naszej wspólnocie parafialnej.

Jak już było wspomniane „wymiana” proboszczów będzie miała miejsce podczas naszego festynu parafialnego. Dlatego do festynu musimy się wyjątkowo starannie przygotować. Można już przynosić do zakrystii różnego rodzaju rzeczy, które znajdują się w naszym „KOCIE W WOKU”. Chcemy, aby było ich co najmniej 1000 sztuk (podobnie jak w latach poprzednich). Liczymy też na naszych stałych sponsorów nagród głównych oraz ciekawych rzeczy do licytacji. W późniejszym czasie będziemy prosić o przynoszenie ciast. Istotną sprawą w tym momencie jest obsada kuchni. Mamy nadzieję, że jak zawsze na naszym festynie będzie dużo dobrego jedzenia, bo to przynosi największy zysk. Za tydzień, w środę (6 lipca) będzie specjalne zebranie Zespołu Charytatywnego oraz wszystkich osób, które będą chciały czuć się współorganizatorami festynu. Już dzisiaj zachęcamy do zarezerwowania sobie tego czasu.

• W piątek, 24 czerwca, na Mszy św. sprawowanej o godz. 7<sup>45</sup> w intencji uczniów i nauczycieli podziękowaliśmy Dobremu Bogu za szczęśliwie przeżyty rok szkolny. Eucharystię sprawował ks. Mirosław Szewieczek w koncelebrze dwóch kapłanów, którzy przyjechali z Włoch.

Dzieciom życzymy dobrego przeżycia czasu wakacyjnego odpoczynku. Ważne, aby ten czas był przeżyty z Bogiem.

### JUBILACI TYGODNIA

Stefania Stolarczyk

Piotr Markiewicz  
Anna Bałdys  
Florian Lis

Grażyna Mikusz  
Jan Zajonc  
Urszula Twardzik

Anna Czech-Habrowska  
Bernard Żurek  
Wanda Kierat

Paweł Górniak  
Halina Gregorska  
Jacek Oświęcimski

Piotr Kubala  
Wacław Piwowarski  
Wanda Biłko

Lidia Oszal

Jubilatom życzymy pomyślności, dobrego zdrowia, łask Bożych za wstawiennictwem Najśw. Maryi Panny oraz radości i spokoju.



➔ str. 4 początku wykupywałyśmy gorące posiłki, potem same je przygotowywałyśmy w naszym albertyńskim domu zakonnym. W miarę potrzeby dodatkowo wykupywałyśmy obiady w szkołach, gdzie dzieci się uczyły. W czasie wakacji brałyśmy najbardziej wygłodniałe dzieci na kilka dni do domu, żeby je „dokarmić”. W indywidualnych wypadkach, zwłaszcza w odniesieniu do wychowanków z rodzin wielodzietnych, dawałyśmy produkty na kolację i na śniadanie przed szkołą. Praktycznie wyglądało to tak, że ten prowiant dostawało najbardziej rezolutne dziecko z gromadki, zanosilo do domu, chronilo przed zjedzeniem przez pijanych kompanów pijanych rodziców, następnie karmilo rodzeństwo wieczorem i rano.

### Ubrać

Stan odzienia naszych podopiecznych w początkach pracy był rzeczywiście opłakany. To była syberyjska zima 2001/2002 r. One były w jesiennych butach, w rozerwanych kurtkach, bez rękawiczek i czapek. Wszystko, co miały na sobie, było niezmiernie brudne. Prowadziłyśmy je do miejskich łaźni. Nasza pralka w wynajmowanym mieszkaniu pracowała całą dobę, piorąc to, co jeszcze nadawało się do użytku. Rozdałyśmy swoje zapasy, tzw. zimową wyprawkę na Syberię, którą tu zabrałyśmy. Pisałyśmy do krewnych i znajomych do Polski, prosząc o paczki z używaną odzieżą. W miarę możliwości finansowych kupowałyśmy nową odzież i obuwie. Problem braku odzieży był aktualny w ciągu tych kilkunastu lat naszej postugi i w jakimś zakresie jest aktualny nadal.

### Dach nad głową

Brak „dachu nad głową” u większości naszych wychowanków nie polegał na tym, że oni nie mieli gdzie mieszkać. Mieli bowiem swoje adresy, miejsca zamieszkania rodziców. Jednak warunki w tych mieszkaniach czy domach uwłaczały ludzkiej godności. Chciałyśmy podnieść ten standard, a czasami w ogóle go zaprowadzić. Z pomocą Bożą i sponsorów można było wyposażać rodziny naszych dzieci w łóżka czy wersalki, kuchenki elektryczne, stoły, pralki, itp. W miarę potrzeb pomagałyśmy w przeprowadzeniu remontu.

Ten „dach nad głową” ma jeszcze inny wymiar, mianowicie stałe zameldowanie dzieci i ich rodzin. W wielu wypadkach meldunku brakowało, co komplikowało szukanie stałej pracy rodzicom, wyrobienie dowodu osobistego dzieciom (w Rosji robi się to w wieku 14 lat), uzyskanie ubezpieczenia zdrowotnego, uregulowa-

nia służby wojskowej i wiele, wiele innych, życiowych spraw. Nasza pomoc w tym „dachu nad głową” to wsparcie w zakresie skompletowania potrzebnych dokumentów, opłacenia zaświadczeń itp. w celu uzyskania stałego zameldowania.

### Dać pracę

Praca dla dzieci i młodzieży to obowiązek szkolny. Właśnie „chodzenie do szkoły” było (i jest) warunkiem korzystania ze świetlicy i ze wszystkich form pomocy wymienionych wcześniej. Warunek mógł być postawiony dlatego, że od razu dano możliwości jego spełnienia. Świetlica (zgodnie z celem) wyrwała dzieci spod wpływu „ulicy”, torowała drogę do szkoły. Do tego, żeby dziecko mogło się uczyć, powinno być syte, odpowiednio ubrane i mieć z czym iść do szkoły, co też dzieciom zapewniano. Na początku roku szkolnego (i w miarę potrzeby w czasie jego trwania) podopiecznemu towarzyszyło wsparcie w zakresie przyborów szkolnych i podręczników. Sama działalność świetlicy sprzyjała (i sprzyja) szkole poprzez możliwość odrobienia lekcji z pomocą pedagoga albo starszego kolegi, poprzez dostęp do Internetu pod „okiem” wychowawcy i możliwość korzystania z komputerowych programów edukacyjnych. Świetlica ma także wypracowany system wzmacniania motywacji do nauki. Jesteśmy tu tym dzieciom potrzebne. Choć trochę zmienimy ich życie.

S. TAIDA LOLO CSAPI, misjonarka w Rosji

**Drogi Czytelniku! Jeżeli chcesz zamieścić życzenia dla bliskiej Ci osoby, wypełnij poniższy „kupon” i wrzuć go do skrzynki redakcyjnej w przedsionku kościoła (co najmniej 5 dni przed ukazaniem się numeru gazetki, w której mają być zamieszczone życzenia; ofiara dowolna).**

**TREŚĆ ŻYCZEŃ:**

**DATA EMISJI:**

Zamawiający:

imię, nazwisko, adres

**Życzenia bez danych osoby zamawiającej nie będą drukowane!**

### „Po górach, dolinach...”

Barbara Langhammer (red. naczelny), Roman Langhammer (skład komputerowy), Franciszek Jaworski  
Redakcja zastrzega sobie prawo skracania nadesłanych materiałów i zmiany tytułów.

**Wydawca:** Parafia pw. św. Klemensa, papieża i męczennika w Ustroniu.

**Koszt wydania:** 1 zł.; ofiara dobrowolna.

**Adres Redakcji:** 43-450 Ustroń, ul. M. Konopnickiej 1, tel. 33 854 30 23 (Parafia: 33 854 24 49).

**Strona internetowa Parafii:** <http://www.klemens.beskidy.pl> **E-mail Redakcji:** [barbaralangerhammer@gmail.com](mailto:barbaralangerhammer@gmail.com)